№ 46. **Kraków 25 Lutego — Sobota.** **Rok 1860.**

N-Sącz (Ryn[illegible]

Dzie[illegible] [illegible]ki i dni następujące po

Dodatek — W [illegible] dnie[illegible] ka[illegible]dego miesiąca.

CZAS

Przedpła[ta na d]ziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 20	rocznie	złа. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 30	rocznie	złа. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 24 lutego.

Powrót hr. Cavoura do władzy, uważany był za wielki postęp w sprawie annexyi, a okólnik tego ministra potwierdził to mniemanie. Wszakże o ile dotąd sądzić można, mocarstwa nie zgodziły się zupełnie w tym względzie. Piemont chce annexyi, Anglia życzy iéj sobie, ale życzenia bezwzględnie nie stawia, Francya jeszcze nie orzekła a nawet domyślać się wolno, że utworzenie osobnego państwa Włoch środkowych byłoby jéj może bardziej na rękę. Cesarz Napoleon nierad myśli swoich porzucać, a planem jego była konfederacya.

Co się tyczy sposobu annexyi, jedni chcą głosowania powszechnego, drudzy głosowania ograniczonego; jedni poprzestać chcą na tych samych deputowanych, którzy już głosowali w poprzednich zgromadzeniach narodowych, inni żądają nowych wyborów. Zgoła ciągle jest mowa o życzeniach ludów, ale dotąd nie ma zgody jaką drogą o owych życzeniach należycie dowiedzieć się wypada. Być może, iż oczekiwany manifest Króla Sardyńskiego, który już ma być wygotowany, rozstrzygnie te wszystkie wątpliwości.

Sprawa przytem Romanii, ciągle jest jeszcze trudnością, któréj okólniki p. Thouvenela stanowczo nierozwiązują. W pierwszym z nich będącym odpowiedzią na encyklikę papieską, minister spraw zagranicznych utrzymuje, że doktryna encykliki sprzeciwia się zasadom polityki nowoczesnej, lecz nie powiada, aby przez to Stolica Apostolska żadnego już nie miała prawa do Romanii; owszem mówi wyraźnie, iż bynajmniej nie jest jego zamiarem, aby z przykładów przezeń przytoczonych wyprowadzać dowody przeciw prawom uznanym Stolicy świętéj; twierdzi tylko, że to kwestya polityczna a nie religijna, lecz niepowiada aby Romania nie była posiadłością Papieża. W drugim to jest w okólniku do posła francuskiego w Rzymie, nie tylko że nierozrządza losem Romanii, ale nawet kończy jakoby wezwaniem gabinetu rzymskiego do podania swoich propozycyj. Okólniki te więc niekończą widocznie sprawy.

Obok téj sprawy zaiste najgłówniejszéj, staje sprawa Sabaudyi. Ma ona także wielkie znaczenie, bo jest groźną chmurą na horyzoncie przymierza francusko-angielskiego. Gabinet lorda Palmerstona chce dozwolić Francyi nabycia téj prowincyi, ale pomimo najlepszych podobno chęci potrzeba mu na to przychylności opinii krajowéj, ta zaś o ile się zdaje, jest temu przeciwną. Dla téj to opinii, dla jéj zniewolenia rząd angielski wymaga pewnych od Francyi ustąpień. Francya, o ile sądzić wolno, obiecała zapytać się państw europejskich o przyłączenie Sabaudyi. To zadawalnia *Morning Posta* zupełnie, ale czy zadowolni opinię w ogóle, a szczegółowo torysów? Zresztą, *la Patrie* oświadczyła, że Francya lubo się zapytała, zrobi jednak jak uzna za stósowne; jeżeli Sardynia przystanie na odłączenie, a Sabaudya na przyłączenie, wtedy Francya nie będzie zważać na żadne protestacye, choćby takowe były. Może nie przyjdzie do tego, ale nuż przyjdzie? Cóżby na to powiedziały mocarstwa a zwłaszcza coby uczynił lord Palmerston? Kwestya Sabaudyi może się stać nierównie niebezpieczniejszą dla gabinetu angielskiego niż obecna dyskusya, z któréj zapewne wyjdzie zwycięzko.

Owóż w kilku słowach stan obecny zawikłań na półwyspie. Czy się one spokojnie rozwiążą? Czy głos dyplomacyi wystarczy i nie będzie trzeba innego, silniejszego, gwałtowniejszego? Że dotąd nic jeszcze nie ma stanowczego, najlepszym na to dowodem odroczenie Zgromadzenia Ciała prawodawczego, na otwarcie którego Cesarz Napoleon zechce zapewne według przyjętego zwyczaju ogłosić pewien rodzaj europejskiego manifestu. To też okólniki ministrów, rozprawy w parlamencie a wreszcie podróż króla sardyńskiego do Medyolanu, zdają się zmierzać ku temu, aby przyspieszyć bądź okoliczności dyplomatyczne bądź wypadki, któreby zawieszony niejako bieg spraw w dalszą puściły koléj.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 22 lutego.

Cieszymy się bardzo wiadomością, że deklaracye przystępujących do naszego Towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia ogniowego na sumę przeszło pięciu milionów nadesłane zostały, bo już Towarzystwo jako ukonstytuowane uważać możemy. Deklaracye te jeszcze mnożyć się będą, skoro projekt statutów gęściéj po kraju rozesłanym będzie, bo nie jeden wstrzymał się z przystąpieniem i zrobił takowe zależném od przeczytania tego projektu, którego w naszych stronach nie wszędzie znaleźć można.

Przy téj sposobności pozwólcie, abym wam doniósł nieco o właśnie ukończonym karnawale; bo przecież spędzenie onego daje poznać usposobienie miejscowéj ludności. Otóż w naszém mieście oprócz dwóch balów na korzyść Zakładu Sierot, kilku innych balów publicznych i redut maskowych, bawiono się mało, a przez cały karnawał ani jednéj zabawy w prywatnym domu nie było; dopiéro gdy nadeszły 19ty, 20ty i 21szy lutego, te dni ostatnie zapust, rozweseliły się umysły niektórych mieszkańców Tarnowa, i zabawiono się ochoczo i odpowiednio tym chwilom niepowrotnym......

Lwów 18 lutego.

(z) W Środę i piątek odbyły się dwa posiedzenia ogólne Towarzystwa gosp. P. Laskowski odczytał w imieniu Komitetu, ułożony przez siebie a przez Komisyę, ze zgromadzenia ogólnego ku temu umyślnie wysadzoną, wprzód już trutynowany projekt nowego regulaminu obrad dla Towarzystwa, wraz z projektami tejże komisyi. Zgromadzenie po krotkiéj nad niektóremi paragrafami rozprawie, nowy ten regulamin z poprawkami Komisyi w zupełności przyjęło. Główniejsze zmiany, które nowy regulamin w porządku obrad Towarzystwa wprowadza są następujące. Każde ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa gosp. rozpocznie się uroczystém nabożeństwem; raz do roku na zgromadzeniu ogólném letniem odbędzie się jedno posiedzenie otwarte dla całéj publiczności, jak tego dozwalają statuta Towarzystwa, wiadomo bowiem że według tychże przez samego Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych statutów, na zwykłe posiedzenia nikt oprócz członków Towarzystwa wstępu mieć niemoże. Nowy regulamin zawiera także postanowienie iż tylko ci członkowie mogą być obecnemi na zgromadzeniu ogólném, którzy przypadającą od nich wkładkę roczną, wraz i dawniejsze jakieby były zaległości do kasy Towarzystwa zapłacili.

Hr. Włodzimierz Russocki zawiadomił zgromadzenie iż w roku bieżącym będzie założoną we Lwowie szkoła kucia koni i początkowéj weterynaryi. Na jéj założenie dano z funduszu domestykalnego 15,000 złr. w. a. a Magistrat miasta Lwowa dodał 2000 złr. mk. Wykład w niéj nauki będzie w języku polskim. P. hr. Russocki za którego staraniem głównie zakład ten przyjdzie do skutku — on bowiem starał się o uzyskanie pozwolenia Wys. Rządu — zajmuje się obecnie wyszukaniem i zakupieniem placu, potrzebnego na wzniesienie odpowiednich zabudowań. Plac takowy stara się kupić na przedmieściu Żółkiewskiem, a to w celu aby uczniom dublańskim ułatwić możność korzystania z nauki wykładanéj w téj szkole. Po odczytaniu powyższego sprawozdania, kilka głosów odezwało się czy nie lepiéj by było szkołę tę umieścić w samych Dublanach. Rzecz ta okazała się niemożebną, raz iż szkoła takowa musi być założoną w miejscu, gdzie wielka ilość koni do kucia zawsze się znajduje, powtóre iż celem téj szkoły jest iżby jak najwięcéj czeladzi kowalskiéj uczęszczało na naukę i doskonaliło się w swym zawodzie. Zgromadzenie uchwaliło podziękować p. hr. Russockiemu za jego zajęcie się tym przedmiotem.

Sekretarz Tow. odczytał sprawozdanie Komisyi wyznaczonéj do ocenienia płodów przysłanych na wystawę tegoroczną. Wystawa była dosyć uboga, co do ilości nadesłanych przedmiotów. Najwięcéj dostarczyły Dublany, odznaczały się przysłane ztamtąd ogromnéj wielkości buraki, rzepa, wielka ilość nasion roślin olejnych, okopowych, tudzież traw i roślin pastewnych. Następnie p. Ignacego Zabielskiego z Łoszniowa rozmajte nasiona traw i roślin okopowych, jako to: buraki białe, marchew pastewna, esparceta, sporek, miodunka, brzanka, kąkolnica kletecka. P. Ignacy Zabielski pielęgnuje uprawę traw na wielki rozmiar i każdego z pomienionych gatunków nasion znaczną ilość posiada na sprzedaż. Odznaczał się groch p. Sawczyńskiéj tudzież groch i kartofle z pasiek p. Majera, fasola w olbrzymiéj wielkości strączkach p. Jabłońskiego, miód biały w ulu słomianym ks. Terleckiego, spirytusy rektyfikowane w fabryce p. Hilarego Tretera. Znajdowały się także jaja kochinchińskie po kurach swojskich p. Leonowiczowéj, próby jedwabiu zwiniętego na maszynce p. Katarzyńskiego z Krakowa. Asfalt z fabryki p. Tytusa Trzecieskiego, próby torfu z dóbr p. Ludwika Skrzyńskiego, naostatek maty ogniotrwałe do pokrycia dachów, wynalazku p. Ciepanowskiego. C. k. Dyrekcya finansów udzieliła na wystawę liście tytoniowe od pp. Sanowieckiego z Dryszczowa, Starzyńskiego z Baranowa, Grabowicza z Kowalówki, Torosiewicza z Hołchocz i Dąbrowskiego z Bokowa, które tak wielkością swą jak gatunkiem dorównywają liściom amerykańskich tytoniów. P. Mieczysław Darowski podał wniosek iżby zgromadzenie uchwaliło popierać zawiązanie się spółek i stowarzyszeń handlowych i komisowych we wszystkich obwodach Galicyi; spółki bowiem podobne jakich dwie w najnowszym czasie zawiązało się, jedna w obwodzie Stryjskim i Samborskim, druga w Rzeszowskim, są tém pożądańsze iż ani projektowany bank rolniczy ani spodziewana filja kredytu ruchomego, nierychło jeszcze będą mogły wejść w życie we Lwowie; a i potém istniejące już spółki podobne ułatwią instytucyom wspomnionym ich czynność, stając się niejako pośrednikami między niemi i pojedynczemi stronami. Książe Adam Sapieha, wniósł aby na zgromadzenie członków Towarzystwa ogniowego krajowego zebrać się mające dnia 1go marca w Krakowie, zgromadzenie wysłało trzech członków, którzyby w ciągu toczących się obrad nad statutami zawiązującego się Towarzystwa, wnieśli uwagi dotyczące stosunków miejscowych Galicyi wschodniéj, dla tém ścieślejszego pogodzenia brzmienia statutów z potrzebnemi wszystkich okolic kraju. Zgromadzenie przyjęło oba powyższe wnioski. Naostatek p. Kornel Krzeczunowicz odczytał: Rzecz o katastrze, pracę odznaczającą się dokładną znajomością przedmiotu i wiele zdrowych zawierającą uwag.

Paryż 20 lutego.

Nieustają negocyacye prowadzone przez Francyą, że tak powiem, na cztery strony Europy w sprawie włoskiéj. *Morning Post* dowodząc, że wrazie połączenia się Włoch środkowych, Sabaudya należy się Francyi, pokazuje jakie jest w tej kwestyi usposobienie gabinetu angielskiego, ale za gabinetem stoi pyszny i nieprzychylny Francyi parlament. *Nord* zapewnia, że Rosya nie odpowiedziała jeszcze urzędownie na propozycye angielskie czyli na projekt połączenia Włoch środkowych z Piemontem, ale odpowiedź rosyjska jest tu już dobrze na drodze nieurzędowéj wiadomą. Chodzą od dwóch dni wieści, że Cesarz podejmuje projekt neapolitański, to jest restauracyą Toskanii i powierzenie w. księciu Toskańskiemu z tytułu Wikaryatu prowincyi romańskiéj, ale na to, mimo nadzwyczajnych nalegań i prośb, niezgadza się jeszcze Papież, a Toskania nie będąc Piemontem, tej prowincyi sama nie weźmie. Nikt nie może przewidzieć jak się Cesarz z tak ogromnych trudności wywinie. Pozostają trzy środki: 1) kongres czy konferencya, ale do niego nie przystąpi niezawodnie Anglia, lub 2) zupełne wrócenie Ro-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Paryża.

Czytaliście zapewne w artykule p. de Falloux pięknie wysłowioną definicyę: co to jest walka? Mówiąc o obowiązkach jakie na każdego z nas wkładają obecne wypadki, tak się w końcu do publiczności odzywa: „Walka rzadko wiedzie za sobą pewność zwycięztwa, ale niezbędnie zawsze pierwszym jest jego warunkiem. Prawda miewa ukryte i najmniéj spodziewane środki, jéj sił stawionych do boju zawczasu obliczyć trudno, bo zwykle wzrastają śród walki gdyż sam Bóg zsyła dla niéj sprzymierzeńców. Na kartach dziejów niejednokrotne bywają ślady tryumfów odniesionych tylko przez to, że w początku drogi znalazło się trochę odwagi, trochę poświęcenia, trochę wiary w pomoc Bożą. Jeden pojedynczy człowiek nie chcący tylko samemu sobie ubliżyć, już tém samém dopełnia wielkiego posłannictwa, i pożytecznie służy krajowi, albowiem rzuca jakby pierwszy kamień przyszłéj budowy, staje się stróżem niewidomego jeszcze skarbu i przekazuje przyszłości protestacyę i nadzieję."

Przyszły mi na myśl te słowa p. de Falloux czytając wstępne artykuły *Gazety Codziennéj* (Ner 33 i 35) w których doczytać się można w szczerych, szlachetnych nie dwóznacznych wyrazach głównego jéj redaktora, że szpetna, bo się kryje pod przyłbicą anonymów, nikczemna bo pokątnie występująca, toczy się walka między nim (powiedzmy jasno I. J. Kraszewskim) a... nazwisk nie znamy, ale gdybyśmy je znali, pewnobyśmy je tu wypisali. Bo czyliż się godzi dla lichéj zawiści niweczyć zasługę, dobre imie, dla tego że są rzetelne, za długą służbą dla kraju zdobyte, że do ich wysokości niekażdemu podróść łatwo? Nam tu z daleka przypatrującym się, to podobne intrygi, waśnie, niechęci, zdają się być niezrozumiałe, niepodobne do prawdy, bo tak sprzeczne z interesem dobra publicznego o którém wszyscy bez wyjątku dziennikarze warszawscy nieprzestają gadać, jak o jedynych ich myślach i celu. A przecież tak jest niestety! Kraszewski za pierwszy, drugi i ostatni obowiązek położywszy prawdę, za warunek ceny słowa jego jasność i szczerotę, w końcu znalazł się zmuszony dla obrony od obmów i napaści stanąć do otwartéj i uczciwéj walki mając jak sam wyznaje nie trochę ale wiele wiary w pomoc Bożą. Boleśnie jest patrzeć na ten rozstrój, na ten brak wyrozumiałości, na tę nieumiejętność pojmowania potrzeb, wymagalności rozlicznéj natury w naszéj Rzeczypospolitéj literackiéj, ale wolemy być widzami walki stanowczéj, niż tych pokątnych jakichś nieswojskich napadów. Prędzéj opinia wyrok swój wyda i walce położy koniec. My tu czytając wprawdzie, jednostronne tylko Kraszewskiego odezwanie się wszelakoż nie zgrzeszymy kiedy wysłuchawszy to wylanie jego wypadłe z głębi rozbolałego serca, długo chowającego w ukryciu rzucane nań pociski i groty, oświadczymy się, że stoimy po jego stronie: albowiem....

nigdy z takiém czołem
Nie idzie zbrodnia, trwoga nie patrzy tak śmiele.

Uprzedzamy poniekąd sąd publiczności krajowéj, ale jest w naturze duszy naszéj ta konieczność jak najnaglejszego oświadczenia się za sprawiedliwością i prawdą; to pragnienie gorące okazania współczucia wstępującemu w szranki rycerzowi, którego znamy nie tylko z herbownéj tarczy, ale z zapisanych krwawym trudem a nie łacno od saméj zawiści spożytych, wiernych a poczciwych, wielostronnych a szacownych zasług krajowi oddanych.

Oto i w téj chwili mam przed sobą nową jego pracę: *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy.* Co za nowość! zawołacie — wszyscy je znamy i oddawna. Zapewne, zna je i Poleszak śród oczeretów, trzciny i sitowia siedzący. Ja mówię wprawdzie o dawnych ale jak przerobionych, przystrojonych?! Format in 4to, druk przecudowny, a w tekscie 46 drzeworytów przedstawiających szlachtę, ziemian, włościan i żydów, rumowiska zamków, skromne dzisiejsze świątynie, skromniejsze domki pańskie i najskromniejsze chałupy. Wszystko to w swéj prostocie, w kształcie w jakim są schwycone czarnoksięskim powiedziałbyś wynalazkiem fotografii. Gdzie tam? Kraszewski to ołówkiem porysował, powierzył Wilczyńskiemu a ten umiał wybrać francuskich na drzewie rzeźbiarzy, ale takich co mu słowem ręczyli, iż nic swego nie przydadzą. I dla tegoż wszystko tak w zgodzie. Kraszewski powiada sam na wstępie: „Kto inny lepiejby był może potrafił odmalować fizyonomię kraju, ludzi i rzeczy ale nie inaczéj, ale nie pomojemu. Książka byłaby się zawsze kłóciła z rysunkami, rysunki przymawiałyby jéj, ona im; tak jak są, będą przynajmniéj w najlepszéj zgodzie."

Taki jak on sztukmistrz, że i w odmalowaniu wiernem i naturalném tego co widział i przeniósł na rysunek, okazał się artystą, temu się nie dziwię wcale. Ja tylko nie pojmuję z jaką to nicią Aryadny potrafił on wybrnąć z labiryntów polskich gdzie to błoto i błoto, a za niém bagno i trzęsawiska, a tylko z rzadka gdzieniegdzie rowy — a o drogę nie pytaj wcale.

Kiedyś przypadkiem czytałem albo nie, po co kłamać, zajrzałem do dzieła bardzo mądrego no-

manii państwu kościelnemu i zgodzenie się Papieża na danie osobnéj administracyi Romanii. Ostatnia kombinacya byłaby najlepszą i pomnąc na ostatnią depeszę pana Thouvenela, zdaje się jest najpodobniejszą. Przemawia za nią pan Grandguillot w dzisiejszym *Constitutionnelu* w artykule pod tytułem: à qui la faute?“ Byłoby bardzo pożądanem, aby pierwszy projekt francuzki przemógł i broszura „Papież i Kongres“ figurowała nadal w historyi jako prosta chwilowa pogróżka. Tutejsze sfery rządowe są bardzo rozżalone na Rosyą. Przyjaźń Rosyi ograniczyła się na samych słowach i pozorach. Obietnica księcia Orłowa i inne były złudzeniem. Rosya nie przeprowadzi nawet u siebie reformy włościańskiéj. Tem spieszniej wziąść się też do przeprowadzenia reformy téj powinno Królestwo.

Panuje przekonanie, że gabinet palmerstoński utrzyma się. Torysi mają uderzyć na gabinet nie z powodu traktatu handlowego, lecz z powodu utrzymania i podwyższenia income taxe. Chciwość przyjścia do władzy mogłaby się wydawać dziwną w Anglii, bo płaca ministrów nie jest jak na Anglią wielką, (wyjąwszy w. kanclerza, który ma 560.000 fr. inni ministrowie mają po 100,000 lub 150,000 fr.), ale ministrowie mają tam urok, że mogą wzmagać swą partyą i czynić dobrze tak przyjaciołom jak familii rozdając bogate urzędy, (wicekról irlandzki bierze milion fr. a gubernator Indyi 1,200,000 fr.). Chciwość rządzenia zapala interess, stronnictwa i popycha z kolei ku władzy to naczelników torysowskich to whigowskich. Znam byłego jenerała torysowskiego Attorneya, któryby wszystkich whigów w łyżce wody utopił.

Wczorajszy *Monitor* był całkiem handlowy. Ogłosił on raport ministra Rouher o reformie celnéj i całą mowę ministra Gladstone. Co ogłosił, miało na celu ułatwienie rozpraw nad traktatem handlowym w parlamencie angielskim i zmuszenie do pewnego stopnia parlamentu do potwierdzenia traktatu przez pokazanie, że Cesarz zabiera się do wprowadzenia w życie podpisanéj reformy celnéj. Anglicy krzyczą i zwykli krzyczeć, ale jest nadzieja, że parlament, który często umie nie zważać na krzyki, traktat handlowy potwierdzi, mimo klauzuli dotyczącéj węgla. Rada stanu zajmie się rzeczywiście przeprowadzeniem reformy celnej na drodze praw dopiero po potwierdzeniu traktatu przez parlament.

Minister oświecenia Roulard przesłał do biskupów okólnik, który znajduje się w dzisiejszym *Monitorze.* W tym okólniku minister przypominając zasady kościoła francuzkiego i postępowanie tak Papieża jak biskupów w sprawie włoskiej, zachęca duchowieństwo do strzeżenia się agitacyi zmięszanéj z polityką.

Wiadomość, że *Univers* wychodzi pod tytułem *Monde* zrobiła tu dobre wrażenie. Najgorliwsi widzą, że rząd postępuje z umiarkowaniem i że tylko gwałtowności nie cierpi. Oddalenie z *Monde* braci Veuillot nie osłabi ważności dziennika. Dziennik ten może bronić praw Papieża i może bronić religii w krajach swych, jak się to nieraz *Univerowi* zdarzało. Bardzo może się stać, że ze zmianą okoliczności *Monde* przemienić się w *Univers* i że do niego Veuillotowie powrócą. Obecnie Ludwik Veuillot ma chcieć wejść do dróg żelaznych rzymskich. Pragnie tego więcéj Mirés niż Veuillot, bo ostatni ma niemały kredyt w Rzymie, a pierwszy potrzebuje Rzymu.

Przed opuszczeniem Tetuanu Marokanie zburzyli dom pana Nabon, konsula francuzkiego, a domu wicekonsula angielskiego nawet się nietknęli. Królowa hiszpańska ofiarowała pokój pod warunkami, że Maroko ustąpi jéj pomorza od Ceuta i Malila i że zapłaci 400 milionów realów. Co na to powie Anglia?

Siècle zapozwał biskupa Dupanloup, lecz zamiast go zapozwać przed sąd apelacyjny, zapozwał go przed sąd policyi poprawczéj. Sąd uzna się niewłaściwym.

Wczoraj jako w tłustą niedzielę, było na ulicach wiele hałasu, w tym bowiem dniu wolno trąbić na trąbach myśliwskich. Jest to straszny instrument w mieście. Oprowadzano wczoraj wołu tłustego, który tego roku waży 2,100 funtów.

Onegdaj był wielki bal u ministra Foulda, a wczoraj w Tuileryach. Dziś liczba balów bogatszych zmniejszyła się, bo powiększyła liczba balów biedniejszych. Ostatki stanowią zenit konsumpcyi francuzkiej. Konsumpcya ta jest ogromna i rozciąga się do wszystkiego. Wystawcie sobie, że podatek od tabaki i cygar, który w roku 1815 przynosił 32 milionów, przynosi dziś 129 milionów fr.

Proces w apelacyi pana Vacherat autora „Demokracyi“ wytoczy się dnia 23 lutego. Pan Vacherat będzie broniony przez adwokata Mario.

Przybył do Paryża pułkownik Faullner nowy ambasador Stanów Zjednoczonych. Ma on być jutro na balu u konsula Stanów Zjednoczonych.

Pan Bulard nowy konsul francuzki w Aleksandryi, opuścił Paryż i udał się na miejsce swego przeznaczenia.

Nabożeństwo za śp. jenerała Skrzyneckiego odbędzie się w kościele Wniebowzięcia dnia 25 lutego.

Paryż 20 lutego.

B. Monitor ogłosił dni temu kilka depeszę ministra spraw zagranicznych przesłaną księciu Gramont ambasadorowi francuskiemu w Rzymie, dziś zamieszcza okólnik ministra spraw duchownych i oświecenia publicznego do arcybiskupów i biskupów Francyi wystósowany. Wspomnijmy nawiasem, że depesza pana Thouvenel wbrew zwyczajom chwalebnym kanclerstwa spraw zagranicznych zredagowana jest w sposób nieco dwójznaczny. Publiczność podzieliła się na dwa oddziały odmiennie wyrazy ministra tłumacząc. Jedni chcą widzieć w depeszy ostatnie odwołanie się rządu francuskiego do Stolicy Apostolskiéj celem nakłonienia jéj do koncesyj ale tylko Romanii dotyczących, drudzy ponawiając smutne wnioski, daléj dostrzegają w słowach ministra wróżbę zupełnego Stolicy Apostolskiéj doczesnego wywłaszczenia. Nie jesteśmy z liczby tych ostatnich i nie możemy przypuścić, ażeby rząd Cesarza Napoleona III mógł uprzedzać w tak opłakany sposób przyszłość i już naprzód przewidywać odpadnięcie reszty posiadłości, które jednak wiernemi Stolicy Apostolskiéj pozostały.

Nie, taka myśl nie mogła postać w umyśle władzcy Francyi. Rzecz dotyczy tylko téj części Państwa Papiezkiego, która się *de facto* od niego oderwała. Romanię tylko radby może węzłem tytularnéj zależności przywiązać Cesarz do reszty dzielnicy. O Romanii mówi bezwątpienia depesza p. Thouvenela, i do téj to kwestyi stosuje się wyrażenie *chociaż może już jest za późno.* Broszura „Papież i Kongres“ zbyt silnie wstrząsnęła umysłami i za gwałtownie pomąciła wyobrażenia, dla tego to w każdém wystąpieniu urzędowém, trwożliwi chcą widzieć zastósowanie bezzwłoczne rzuconych w broszurze myśli. Niezapominajmy o tém, że podstawą rządu cesarskiego, i zasadą jego postępowania jest wola ludu, szanuje ją wszędzie nawet tam gdzieby mogła słusznym wymaganiom Francyi sprzeciwić się. Cesarz Napoleon oświadczył jak się to pokazuje z objaśnień udzielonych parlamentowi przez ministeryum angielskie, iż w kwestyi przyłączenia Sabaudyi nie przedsięweźmie nic przeciwnego woli Sabaudczyków. Przypuszczać więc, że władza papiezka doczesna może być przedmiotem rozprawy w prowincyach trwających w postanowieniu wierności Ojcu S. jest to szczególny sposób naciągania przypuszczeń rozpaczliwych.

Drugi dokument o którym wyżéj wspomniałem jest jasny i wyraźny. Minister spraw duchownych i oświecenia publicznego odwołuje się do arcybiskupów i pasterzy wzywając ich, ażeby zwrócili uwagę duchowieństwa podwładnego na obowiązki jakie na nich ciążą z tytułu obywatelstwa francuskiego. Minister popiera wezwanie swoje wywodem historycznym stosunków kościoła z władzą świecką sięgając aż epoki Ludwika śgo. Wiadomo, że monarcha ten był jakiś czas w sporze ze Stolicą Apostolską właśnie o atrybucye władzy świeckiéj. Groziła mu nawet cenzura kościelna, a jak niektórzy twierdzą nawet exkomunika. Od Ludwika świętego aż do Napoleona I wielu monarchów Francyi jak Karol VII, Ludwik XI, Ludwik XIV i nakoniec twórca konkordatu, prowadzili spory broniąc władzy świeckiéj i prerogatyw monarszych. Konkordat nie jest niczém inném jeno zbiorem poprzednich wiekowych rozporządzeń. Prawo publiczne podług którego urządzone zostały stosunki władzy duchownéj z władzą świecką we Francyi oparte jest w zupełności na tradycyi. Okólnik przytacza ustępy dawnych praw i zasad obowiązujących.

Wyliczywszy nakoniec wszystko co Cesarz Napoleon III zrobił dla religii, przypomniawszy jak był i jest przychylny duchowieństwu katolickiemu, okólnik ministra zakończa odezwę do pasterzy, ażeby wstrzymywali niepotrzebną agitacyę i miarkowali bezwzględną żarliwość kapłanów. P. Minister wyraźnie oświadcza, iż niektórzy kapłani nadużyli kazalnic i wolności druku.

Tłumaczenie stosunków obecnych rządu cesarskiego ze Stolicą Apostolską nie przedstawia nic nowego. Jest to zawsze ta sama dążność te same usiłowania oddzielenia kwestyi religijnéj od kwestyi politycznéj.

Minister powtarza zapewnienia i oświadczenia poprzednie i kiedy mówi o przyrzeczeniach jakieby mogły powstać, znaczącym jest i słusznym następujący frazes: *Niepodobna jest posądzać Cesarza o chęc zmniejszenia moralnéj i religijnéj władzy Stolicy Apostolskiéj.* Takie posądzenie godne jest stronniczéj zawiści, powstaje ono w umysłach zdolnych dopuścić się najbezczelniejszych oskarżeń i utworzyć bezrozumne koalicye.

Mowa p. Gladstone a raczéj przedstawienie budżetu zajęło pięć kolumn wczorajszego *Monitora.* Nie bez zadowolnienia czytano choć długi ale znamienity wywód ministra skarbu, bo nakoniec przekonano się, że niema obawy ażeby gabinet doznał na teraz porażki, i torysy jeżeli chcą koniecznie kusić się o zwalenie przeciwników, to muszą szukać innego pola walki niż finanse.

Dziennik *le Monde* donosi wszystkim prenumeratorom *Univera*, że w skutek uprzejmego przyzwolenia rządu cesarskiego, dostał upoważnienie wychodzenia na widok publiczny i wciela do składu swojéj administracyi całe bióro i materyały upadłego dziennika. Jest to środek bardzo pożądany dla tak znacznéj liczby pracowników, których los był zagrożony.

P. Veuillot niewiadomo czy przyjął czy nie dyrektorstwo kolei żelaznych w państwie Rzymskiem. Mówią, że król neapolitański przysłał mu tysiąc dukatów a p. Montalembertowi kosztowną tabakierkę.

Właścicielem dziennika *Monde* będzie pan Taconnet. Pismo to przyjęło na łono swoje nowo narodzone dziecię, słabéj bardzo konstytucyi, dziennika któren pod tytułem *la Voix de la Vérité* wydawał p. Migeon. Bodajby ten mały strumyczek zamienił się w poważną rzekę.

Wiedeń 23 lutego. Częścią dzisiejsze, częścią wczorajsze dzienniki rozbierają w artykułach wstępnych rozporządzenia względem wolności nabywania i posiadania dóbr ziemskich przez Izraelitów. Z bardzo małym wyjątkiem, bo stanowią go tylko pisma bądź wyłącznie bądź głównie poświęcone sprawom kościelnym, wszystkie dzienniki wiedeńskie małe i wielkie witają ten krok usamowolnienia żydów w Austryi jako najważniejszy i największy nabytek nowoczesny. Zapatrują się one na niego ze stanowiska ekonomicznego, obyczajowego, politycznego, społeczeńskiego i pod każdym z tych względów najświetniejsze rokują widoki dla tych krajów, gdzie żydzi otrzymali usamowolnienie. *O.-D.-Post* powiada nawet, że kwestya żydowska stała się probierzem dojrzałości państw, i właśnie najoświeceńsze narody Europy nie znają ograniczeń dla żydów, ani przesądów które ich wykluczały z łona społeczeństwa narodowego. Nie zwraca ona tylko na to uwagi, że np. Francya cała liczy tylko około stu tysięcy wyznawców Starego Zakonu, którzy po za obrębem kościoła niczem nie różnią się od reszty mieszkańców, tak jak się nie różnią mahometanie litewscy, to jest na 380 mieszkańców jest tam jeden żyd, gdy tymczasem w Galicyi stósunek ten jest niemal jak 10 do 1, a nadto jak słusznie mówił artykuł *Gazety Wiedeńskiéj*, żydzi galicyjscy obyczajem, zwyczajami i wykształceniem stoją odosobnieni od reszty narodu, interesa nawet częstokroć sprzeczne z nim mając. *Presse* pyta ironicznie, czy chrześcianie w Galicyi muszą także składać egzamin szkolny jeżeli chcą nabywać ziemię na własność; nie chce ona bowiem widzieć w tem zastrzeżeniu jakiéj takiéj możności zbliżenia socyalnie starozakonnych do reszty narodu pośród którego żyć mają nie w odosobnieniu dotychczasowem. *Wanderer* zostawiając korespondentom swoim ocenienie wpływu socyalnego rozporządzeń ministeryalnych na żydów galicyjskich, wróży tylko z nich korzystny wpływ na stan wartości ziemi, powiadając jak i reszta dzienników, że będzie można łatwiéj niż dotąd sprzedać dobra narodowe w banku zastawione, tudzież iż odłużeni galicyjscy właściciele ziemscy ustąpią ziemię żydowskim kapitalistom. *Oestr. Ztg* powiada, że prawo o żydach zapełniło przerwę, jaka dzieliła Austryę od reszty cywilizowanego świata. Dziennik ten przypomina przy téj sposobności śmierć rabina lwowskiego Cohna, prześladowanego i zamordowanego przez swoich współwyznawców dla tego, że wykształcenie naukowe czyniło go nienawistnym fanatykom. Niemożemy znaleść związku między tą cytatą, a usamowolnieniem żydów tak przez to prawo agraryjne jako i przez ustawę przemysłową.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie z dnia 15go b. m. na wszystkie kraje koronne, względem sposobu przepisania i dewinkulowania asygnacyj długów państwa nakazanego patentem z dnia 23go grudnia 1859 r. Przepisanie asygnacyj wydanych na imie osoby niezawisłéj przedsięwzięte będzie w powszechnéj kasie długów państwa w Wiedniu na imie dowolne, jeżeli cesya lub żerowanie nosi na sobie imie tego, na kogo obligacya wydaną była. Chcąc mieć przepisaną obligacyę na swoje imie, trzeba o to podać w formie prostego zameldowania bądź w kasie powszechnéj długów państwa, bądź w oddziałach kredytowych na prowincyi. Asygnacyami wydanemi nie na imie niezawisłéj osoby, mogą być wtedy tylko przepisane, jeżeli posiadacz asygnacyj wykaże się, iż ją prawnie nabył. Asygnacye wydane nie na imie osoby niezależnéj, są tak zwane obligacye główne, asygnacye będące będące własnością małoletnich lub pod opieką zostających, asygnacye wydane na imie korporacyi, gminy lub funduszu, winkulowane asygnacye to jest opatrzone poręczeniem, asygnacye względem których uczyniono prenotacyę.

— J. C. K. Ap. Mość nadał fmpor. hr. Karolowi Thun-Hohenstein godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy.

Królestwo Polskie.

W dniu 20 t. m. Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na publiczném posiedzeniu odbytém w obec członków obu Komitetów, to jest Komitetu właścicieli stowarzyszonych i Komitetu właścicieli listów zastawnych, zdała sprawę z czynności z ciągu ubiegłego półrocza drugiego 1859 r. a 67go półrocza od zawiązania Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego w Królestwie Polskiém.

Po zagajeniu posiedzenia tego przez tajnego radcę Łęskiego, dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowéj przychodów i skarbu, radca Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa, Klemens Krzysztoporski, odczytał zdanie sprawy, z którego powzięliśmy wiadomość: że wierzytelność Towarzystwa 2go okresu wynosi rs. 5,458,260; wierzytelność 3go okresu rs. 49,542,960; łącznie suma wierzytelności obudwóch okresów rs. 55,001,220, i takowa zahipotekowaną jest na 375 dobrach rządowych i 6,037 dobrach prywatnych. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: 2go okresu na sumę rs. 1,145,833 kop. 5, 3go zaś okresu rs. 42,524,880 kop. 73½. Należytość do poboru od stowarzyszonych z tytułu rat półrocznych i procentu amortyzacyjnego wynosi w minioném półroczu rs. 2,527,148 kop. 81. Na to w ciągu półrocza wpłynęło rs. 1,686,348 kop. 47½. Zalegało z dniem 13 stycznia 1860 r. rs. 840,800 k. 33½. W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych w ściągnięciu zaległości, władze Towarzystwa wystawiły dóbr 294 na sprzedaż publiczną;

---

szącego nawet tytał: *Amfiteatr mądrości przedniejszej*, Henryka Khunrata i znalazłem na końcu samym na ostatniej jego karcie tę sentencyą: *Sigillum naturae et artis simplicitas.* Stawię zakład że J. I. Kraszewski wie nawet kiedy wyszła ta księga i za jakiem cesarskiem Rudolfa z r. 1598 pozwoleniem? Jeśli w niéj szukał sposobu utworzenia kamienia filozoficznego, to go niezawodnie znalazł wynioślszy tę pieczęć, którą znaczy wszystkie utwory swoje. Bodajby mu jéj nie nadpsuto w téj przeklętéj walce, gdy się serce zakrwawi a dusza rozboleje. Na to ratunek jedyny powiedzieć sobie z Horacym: *Mea Virtute me involvo.*

Miałem pisać o rzeczach paryskich, a mnie uwięziła osoba Kraszewskiego, z którą doprawdy rozstać się nie łatwo. Miłe i dobre towarzystwo to wielki lep i posyta. Chcecież raczej słyszeć o panu Gagne zowiącym siebie *Avocat des fous*, którego pierwszy numer Dziennika *l'Uniteur du Monde visible et inivisible, organe des miracles et révélations* czytam w téj chwili. Nie wiem czy go głupcy, lub obłąkani powołują na obrońcę, ale to pewna, że i u niego nie wszystko w głowie w zupełnym stoi ładzie. Umieścił między innemi list do p. Veuillot pisany zaraz po suppresyi *l'Universa*, i tam po chrześciańsku upomniawszy go, że brakiem miłości bliźniego, dary które miał od Boga dozwolił zwrócić na pożytek szatana, kuszącego zwykle więcéj pobożnych niż bezbożnych, ofiaruje mu swego *Unitora* na własność, z tym wszakże warunkiem, że Veuillot każdą oprewę swoich pisanin musi mu pierw podać do ręki. Duch Boży przeniesie go wnet przed krucyfix i tam, jeśli artykuł jest bez nagany, ręka zostanie zwieszona, jeśli zaś zawierać będzie co przeciwnego nauce Chrystusa, wnet podniesioną zostanie do góry. Kończy list słowami: *Domine salva nos, perimus.* I dla tegoż p. Veuillot niechciał wsiadać na łodź p. Gagne, i wolał z Miresem służyć państwu kościelnemu przy budowie i administracyi kolei żelaznych. P. Gagne z góry zapowiada, że póki będzie miał jeden grosz w kieszeni i jedno tchnienie, nie opuści swego dzienniczka, choćby go cały świat opuścił, wyjąwszy jego małżonki Elżbiety Moreau, z którą pisał *Uniteidę* w 60 aktach; nie z taką pewnością o sobie mówi p. Paweł Buessard zamierzający dowieść wszem w ogóle i w szczególe, że jego *metoda filodeoniczna* (pour les gens pressés, éducation dans la vérité et la dignité) jest jedyną *pour refaire en peu de temps les éducations manqués.* Metoda pospieszna składa się z 22 kursow, 6 dzieł, 12 uroczystości, 37 śpiewów, 3 kawałkow muzycznych, 80 książek formujących ideę unitarną. Zasadą zaś reformy społeczeńskiej jest dział na 3 części rodziny filodeonicznej, mającéj 12 elementów, 7 zakładów, 12 sfer pracy i t. d. Otóż żeby te sfery w ruch wprowadzić dość jest jednego bogacza chcącego dać awans, ale pan Buessard wyznaje: „pono nic z tego niebędzie, bo napotykam wielu egoistów, a jeszczem człowieka z sercem nie spotkał.“

Ja zaś wolę nad tych dwóch oryginałów, poczciwego nauczyciela szkółki wiejskiej w Dangeau (w departamencie Loire et Cher), który biedził się przez lat wiele, że dziatkom tylko teoretycznie mógł wykładać ogrodnictwo i rolnictwo. Czasem zdarzyło się mu wejść do obcego ogrodu, pokazać drzew różnicę, nauczyć szczepienia, ale z rolą rzecz nie łatwa, trzeba być albo właścicielem albo dzierżawcą, a on nim nie był. Cierpliwość zwycięża wszystko. Ulitował się nad nim jakiś p. Langlois handlujący bydłem i kilkanaście morgów gruntu dał pod zasiewy. Szkoła tedy zasiała 220 gatunków zboża z różnych krajów, a gdy przyszło do zbiorów stosownie do obfitości ich ustanowiła klasyfikacyą. Naprzód idzie zboże rosyjskie, za nim polskie, angielskie, belgijskie, potem dopiero francuskie, hiszpańskie itd. Towarzystwo rolnicze departamentowe, dowiedziawszy się o tych usiłowaniach poczciwego nauczyciela, ofiarowało mu medal, który uzupełnił szczęście jego ziemskie o jakiem nawet przed dwoma laty niemyślał ani marzył.

Zakończę korespondencyę moją kilką wynalaskami nowemi: P. Hannon w Saultain przy Valenciennes do fabrykacyi cukru z buraków zamiast węgla z palonych kości począł używać alkoholu i powiadają, że rezultat otrzymuje lepszy niż pierwej. Dentysta Vautier ofiaruje matkom swoją *Crême dentaire*, wielce zalecaną przez Dra Velpeau jako jedyny środek ułatwienia wyrzynania się zębów małym dziatkom. Smarowanie tą maścią dziąseł, ściera ich twardość i uwalnia niemowlęta od bólów z których gorączka, a za nią śmierć nieraz przychodzi *).

Z powrotem mrozów, nie od rzeczy będzie polecić maść p. Duckerna Duparre na odmrożenia, do jéj składu wchodzi 120 gr. wody wapiennéj, 4 amoniaku, 15 spiritusu miętowego, 5 tynktury mydlanéj. Tem rano i wieczór nacierać części dotknięte. Na razie dobrze jest z lekka koteryzować saletrzanem srebra.

Należałoby jeszcze choć słów kilka powiedzieć o koncertach Ryszarda Wagnera, o jego muzyce którą nazwano *Muzyką przyszłości*, dla téj przyczyny wolno mi może odłożyć je na przyszłość.

*) Taką śmiercią umarła przedwczoraj miła dziecina Meryi i Tadeusza Goreckich.

L***

z tych dóbr 253 zapłaciło zaległość przed terminem sprzedaży, dóbr 38 oczekuje terminu dopełnić się mającéj sprzedaży, zaś dóbr 3 sprzedanych zostało, a mianowicie: z gubernii Warszawskiéj, Lubelskiéj i Augustowskiéj. Należność do wypłaty za listy zastawne wynosiła rs. 3,981,040 kop. 11½, na to w minioném półroczu wypłacono rs. 2,672,769 kop. 16½. Pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należytości, rs. 1,308,270 k. 95. Fundusz własność Towarzystwa stanowiący wynosił z końcem 2go półrocza 1859 r. rs. 3,398,382 kop. 68½ i takowy znajdował się: *a*) gotowizną w kasach Towarzystwa rs. 80,542 kop. 99½; *b*) w listach zastawnych zakupionych na własność Towarzystwa rs. 2,094,510; *c*) w wartości nabytych domów na pomieszczenie biór Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego rs. 442,663 kop. 76; *d*) w zaległości na dobrach z zastąpionego procentu amortyzacyjnego w przyszłych ratach do poboru wskazać się mającego, oraz kar i kosztów wygotowania listów zastawnych rs. 409,100 kop. 69; i *e*) w zaliczeniach do zwrotu rs. 371,565 kop. 24.

Francya.

Monitor podaje następujący okólnik ministra oświecenia i wyznań do arcybiskupów i biskupów, datowany w Paryżu d. 17 lutego r. b.

„Wasza Przewielebność! Ruch objawiający się koło nas z powodu wypadków włoskich, ma źródło swoje w religijnem zajęciu, lecz namiętności polityczne usiłują je uczynić żywszem i głębszem. Zależy na tem wszystkim ludziom szczerym i przyjaciołom kraju, aby rozważyli rzecz spokojnie i bezstronnie, gdyż tym tylko sposobem sąd ich będzie dobry. Dopełniam więc obowiązku przedstawiając episkopatowi uwagi mogące sprowadzić ów pożądany skutek.

„Cofnąwszy się w przeszłość historyi, napotyka się ślady takich samych ruchów, ilekroć wszczęła się waśń pomiędzy Papieżami i Monarchami. Były to kwestye ważne, które dotyczyły bądź wolności kościoła bądź powagi koron, a drażliwość przechodziła w takich zdarzeniach nieraz w zaciekłość. Zarzucano sobie z goryczą z jednéj i drugiéj strony, ducha przywłaszczenia, niemogąc jednak nigdy dojść do porozumienia się względem właściwego charakteru duchownego lub świeckiego rozbieranych interesów. Najsmutniejsze fakta odznaczyły ową epokę zamięszania. Ojcowie nasi nauczeni doświadczeniem, mniemali, iż unikną tych kłótni tak zgubnych dla spokoju ludów, tworząc prawo publiczne królestwa francuskiego i tym sposobem postanowili obok niezaprzeczonej władzy kościoła nad społeczeństwem religijnem, niepodległość państwa poruszającą społeczeństwem cywilnem i politycznem.

„Podobna praca doszła do skutku nie bez wielu walk i po długim upływie czasu i rozmaite przechodziła koleje od sankcyj pragmatycznych ś. Ludwika i Karola VII aż do konkordatu 1801 roku. Lecz doktryny prawa publicznego francuskiego wyszły z prób zwycięsko i otrzymaliśmy je dokładne z rąk królów arcychrześciańskich. Niepodległość monarchy, wyobraziciela państwa tłómaczyła się już za czasów św. Ludwika temi treściwemi wyrazami: „Król niezależy od nikogo prócz od Boga i od siebie“. W deklaracyi z r. 1682 o któréj nadmieniam ze względu wolności potrzebnéj państwu w rzeczach świeckich, ta sama maksyma została sformułowaną w sposób stanowczy z niektóremi z najważniejszych swych następstw. „Oświadczamy że królowie niepodlegają żadnéj władzy kościelnéj z rozkazu bożego, w rzeczach świeckich, że niemogą być pozbawiani tronu w sposób ani bezpośredni, ani pośredni przez władzę głowy kościoła, że poddani ich nie mogą być uwolnieni od podległości i posłuszeństwa, jakie im są winni lub rozwiązani z przysięgi na wierność; że ta doktryna potrzebna dla publicznego pokoju i równie korzystna dla kościoła jak dla państwa, uważaną być winna za zgodną z pismem, tradycyą ojców kościoła i przykładami świętych“.

„Aby tę niepodległość zachować, niektóre prawidła nacechowane nieraz nieufnością, lecz zawsze usprawiedliwione obawą nadużyć i wtargnień, postawione zostały w licznych edyktach i stały się podstawą stałego prawa. „I tak Papież niemógł przesyłać do Francyi legata *a latere* prócz na żądanie lub za zezwoleniem króla, a legat którego pełnomocnictwo sprawdzano, obowiązywał się używać go tylko przez czas oznaczony przez J. K. M. Również prałaci francuscy chociażby powołani przez Papieża, niemogli wydalać się z królestwa bez rozkazu, pozwolenia lub urlopu królewskiego. Papież nie mógł wydawać sądu ani wyznaczać delegacyi dla zbadania praw, pierwszeństwa i przywilejów korony Francyi. Cudzoziemcy nie mogli posiadać żadnych beneficyów bez patentu naturalizacyi lub wyraźnego pozwolenia króla. Bulle, breve, encykliki, reskrypta i rozkazy Papieża nie mogły być odbierane, czytane, wykonywane bez sprawdzenia i zaciągnięcia do ksiąg przez Izby parlamentarne. — Można było apelować przeciwko postanowieniom juryzdykcyi lub wszelkim innym, któreby nastąpiły wbrew ustawom i prerogatywom królestwa. Nie było dozwolonem odbywać synody lub koncylia we Francyi bez pozwolenia króla. Zresztą prawo wybierania biskupów, pod warunkiem zatwierdzenia kanonicznego, należało do króla, który odbierał od nich przysięgę na księgę św. ewangielii, jako od wiernych poddanych i sług“.

„Gdy pierwszy konsul odbudował ołtarze religii katolickiéj, znalazł w kraju żyjący ślad dawnych tradycyj. Można się było lękać wtedy jak za monarchii powrotu ruchów i waśni pomiędzy władzą duchowną i świecką. Nowy konkordat zawarty został pomiędzy Papieżem Piusem VII i rządem francuskim w duchu najodpowiedniejszym potrzebom czasu i uczucia narodowego. Dość będzie przypomnieć artykuły poddające wykonywanie obrządku pod przepisy, jakie państwo uzna za potrzebne dla spokojności publicznéj i którebyprzyznały pierwszemu konsulowi prawa i prerogatywy, jakich dawna monarchia używała w obec Stolicy Św. Co się tyczy artykułów organicznych ustawy z 18go germinal roku X we wszystkiém, co się odnosi do bezpieczeństwa państwa, nie ma ani jednego któryby nie był powtórzeniem, często osłabionem, postanowień dawnego prawa publicznego, przytoczonych powyżéj. Opowiadam wprost tylko fakta i idee przeszłości, nie wydaję sądu o nich. Winienem również powiedzieć, że Stolica Św. reklamowała i protestowała gorąco w różnych epokach, bądź przeciw ustawom galikańskim, bądź przeciw nowym ustawom, dotyczącym nawet pewnych zasad, uważanych we Francyi za niezbędne dla niepodległości świeckiéj monarchy. Lecz z równą pewnością dodaję, że ani królowie, ani nowe rządy, nie chciały ustąpić, i przypominam, że sama Restauracya nie śmiała utrzymać projektu konkordatu z r. 1817, który unieważniał ustawę z 18go germinalu roku X.

„Ten pobieżny wywód naszych ustaw francuskich, do czego dodać należy ustawy dotyczące kongregacyj religijnych, dowodzi jawnie, jaki był duch i potrzeby rządów poprzedzających teraźniejsze cesarstwo. Społeczeństwo chciało być wolném w swojéj dziedzinie i pozostać uzbrojoném przeciw nadużyciom i ruchom, wynikającym ze starć Kościoła i państwa.

„Jak się Cesarz zapatrywał na tę kwestyę, i jak sobie postąpił względem świata duchownego? Otóż na tę okoliczność zwracam całą uwagę duchowieństwa francuskiego, które starają się podburzyć przeciw rządowi, który je szanuje i opiekuje się niém. Cesarz jako Monarcha światły i silnego przekonania, nie widzi w religii narzędzia swych politycznych zamiarów, zapatruje on się na nią z wyższego stanowiska, aby lepiéj poznać jej boski początek i przeznaczenie społeczne. Według niego jeżeli ustawy rękojmi obywatelskich mają powód istnienia, aby zapobiedz zmieszaniu władz i zamętowi umysłów; jeżeli w ważnych wypadkach są one potrzebną bronią do utrzymania niepodległości państwa, należy się w pośród dobrodziejstw publicznego pokoju, otoczyć żywioł religijny o tyle zaufaniem i wolnością, o ile rząd silny i narodowy uczynić to może. Spokojny rozwój idei i dzieł prawdziwie chrześciańskich powinien był te uprzedzenia osłabić. Cesarz wiedziony tak wzniosłem uczuciem, licząc zresztą na roztropność i wierność duchowieństwa, równie jak na mądrość Stolicy Św., poświęcił religii najlojalniejsze swe sympatye. Nie odwołał on się bynajmniéj do zakazów naszych specyalnych, okazał się wolnym od przesądów, i kraj pewny czystych zamiarów i siły moralnéj swego monarchy, bez nieufności przypatrywał się biegowi rzeczy, o których mówię, a które dziś jeszcze widzieć można.

„Dla czegóż więc swoboda ta dozwolona w celach dobra publicznego i zgody, miałaby się stać obecnie powodem ruchu? Dla czegóż ją narażać na szwank w oczach kraju przez gwałtowne manifestacye. Cesarz uznaje zapewne szczery wyraz obaw religijnych, chociaż z błędnego nawet pojęcia wynikają, lecz naród potępi zawsze wrzawę i niebezpieczeństwo namiętnych poduszczeń i dla nikogo niezechce ponieść ofiary z swéj spokojności i godności swego rządu.

„O cóż chodzi w istocie? Czyż istnieje pomiędzy Cesarzem i Papieżem jedna z owych kwestyj religijnych, która dosięga głębi sumienia? Czyż Cesarz chce targnąć się na dogmata religii katolickiéj lub obalić Kościół i władzę duchowną Ojca Sgo? Nie—mowy tu o tém być nie może. Cesarz nie jest wcale w walce z Papieżem, który jeżeli spokojnie panuje w Rzymie, winien to opiece wojsk francuskich; nikt nie zaprzecza Mu władzy świeckiéj, a tém mniéj władzy religijnéj, lecz istnieją wypadki polityczne, o których sąd różni się z jednéj i drugiéj strony, istnieją dorady dawane lojalnie z jednéj strony, których druga przyjąć niechce, istnieją dyplomatyczne umowy całkiem po za obrębem rzeczy boskich, umowy dotyczące wpływu, zwierzchnictwa i przestrzeni krajów. Kościół szanowany w swych prawidłach i ustawach, nie sądził się być solidarnym w tych waśniach polityki świeckiéj, w któréj Papież brał udział nie jako Namiestnik Chrystusa, lecz jako książe rzymski, ulegający wymaganiom, zabiegom i rachubom rządów świeckich. Królowie francuscy często wplątywani w owe walki, w których figurowało wojujące papieztwo, niemniéj zachowali tytuł i wiarę starszych synów Kościoła. Oddawano tym sposobem Bogu, co było boskiego, a książęta ziemscy czy to w tyarze, czy w koronie, poruszali się w kole interesów czysto ludzkich.

„Błagamy więc Papieża aby nieprzestając wierzyć że jesteśmy dobremi katolikami raczył jako monarcha włoski zapatrywać się na wypadki, jak je sama Opatrzność rozwija w długiéj historyi ludzkości. Błagamy go aby raczył uwzględnić wszystko co koniecznie wpływa na kierunek spraw tego świata, zaklinamy go aby poniósł ofiary materyalne, jeżeli one koniecznemi są do spokoju Europy i chrześciaństwa. Ofiarujemy mu, jak mu zawsze ofiarowaliśmy, najszczerszą pomoc w załatwieniu możliwém i najmniéj niekorzystnem dla świeckiego monarchy. W razie gdyby rady nasze były jeszcze odrzucone niedamy z siebie smutnego przykładu wymówek. Przyszłość okaże czy uczucia i usiłowania polityki francuzkiéj były nieprzezorne i przeciwne prawdziwym interesom dworu rzymskiego. Lecz Bóg przynajmniéj, który czyta w sumieniach, wie że Cesarz niechciał nigdy zaprzeczać słusznych praw ani naruszać władzę moralną i religijną Stolicy Św. To podejrzenie jest tylko wynikiem niesnasek stronnictw, które umieją równie bezzasadnie oskarżać, jak tworzyć bezrozumne koalicye.

„Umiarkowanie lepiéj może służyć we Francyi sprawie Ojca Ś. niż duch agitacyi, który starano się obudzić; dla sprawy téj nietrzeba ani rozniecać żarliwości żyjących, ani poruszać popioły umarłych. Najsmutniejszym błędem, jakiby przeciw religii popełnić można, byłoby wskrzeszanie niezgód domowych. Uznaję że ogromna większość duchowieństwa, umiała przykładném postępowaniem uniknąć tych opok. Lecz niech mi będzie wolno z głębokim żalem powiedzieć że niektórzy księża zakonni i świeccy, niemogąc obronić się od gwałtowności, jaką kraj potępia, nadużyli wolności ambony, uciekając się do obrażających aluzyj, i występnych wywołań. Liczę na uczucia rozsądku i miłości jakie zawsze odznaczały episkopot, że sprowadzi na drogę ewangelii i obowiązku ludzi, którzy z niéj zeszli. Racz im W. Przewielebność przypomnieć usługi jakie Cesarz oddał religii, i jakie oddaje jeszcze Stolicy Św. Niechaj sobie przywiodą na pamięć że wszyscy duchowni czy świeccy, jesteśmy obywatelami jednego kraju i że jeżeli duchowieństwo winno głęboką cześć naczelnikowi kościoła katolickiego, który mieszka w Watykanie, winno także uszanowanie i wierność monarsze Francyi, mieszkającemu w Tuileryach. Tym sposobem zapobiegnie się wstrząśnieniom, kompromitującym religią i szkodliwym państwu. Cesarz będzie zawsze opiekował się duchowieństwem francuzkiem, lecz chce energicznie w interesie wszystkich zachowania i wykonania ustaw i ma silną nadzieję że episkopat dopełni z swéj strony swojéj misyi porządku, pokoju i pojednania. Przyjmij W. Przewielebność zapewnienie mego wysokiego poważania. — Minister sekretarz stanu oświecenia i wyznań.

(podp.) Rouland.“

Włochy.

Preuss. Ztg w liście z nad granicy włoskiéj opisuje usposobienie mieszkańców hrabstwa Nicejskiego jako zupełnie przeciwne przyłączeniu tego kraju do Francyi, i na dowód tego przytacza wyjątki z dzienników tak francuskich jak i włoskich w Nicei wychodzących. *Gazette de Nice* tłumaczy się tem, że wychodzi w języku francuskim, iż głównie redagowaną jest dla cudzoziemców bawiących w okolicach nadmorskich, lecz że krajowcy językiem, obyczajami i sympatyami są włosi. W téj jednak chwili rząd sardyński mniéj zajęty jest Sabaudyą i Niceą niż Włochami środkowemi, i zdaje się, iż się gotuje ważny krok z wiedzą i wolą Francyi, a tak jak rzeczy stoją, nikt mu się w téj chwili oprzeć nie zdoła. W ostatnim tygodniu wielką liczbę żołnierza posunięto z Piemontu do Lombardyi i dowódzcy mają nakaz bycia gotowymi do wymarszu na pierwsze wezwanie. W zakładach wojskowych w Genui, Turynie i Alessandryi panuje wielki ruch, tak aby w przypadku potrzeby można wystawić 200,000 żołnierza.

O uzbrojeniach Sardynii równocześnie z różnych stron donoszą. W południowych Niemczech, jak o tem piszą dzienniki niemieckie, ajenci sardyńscy skupują konie, tak iż już na sejmach południowo-niemieckich poruszono na nowo pytanie względem potrzeby zakazu wyprowadzania koni. *Gaz. di Torino* sama przyznaje, że mają być przygotowane zapasy żywności na 120,000 ludzi i 24,000 koni na miesiąc jeden. Sardynia skupuje nawet we Francyi konie, gdzie o takowe nie łatwo. Z Belgii i Prus zachodnich idą ciągle do Piemontu przesyłki broni. W pierwszych dniach marca mają być powołani pod broń popisowi z lat od 1830 do 33 włącznie, co zwłaszcza ze względu na najmłodszą klasę wieku, jest trudnem do uwierzenia. W krajach Emilii także rozpisano pobór wojskowy, a jenerał Fanti zamierza armię ligi włoskiéj doprowadzić do 60,000 ludzi.

Wszystkie te przygotowania wojenne zdają się zmierzać do dania większego nacisku sprawie annexyi Włoch środkowych.

— Z Rzymu donoszą 14go, że hr. Chambord napisał list do Papieża, a ten własnoręcznie na niego odpisując tytułował hrabiego, dziś głowę starszéj linii Burbonów, tak jak dawniéj Stolica Apostolska tytułowała królów francuskich, to jest „król arcychrześciański, najstarszy syn kościoła“.

Indép. belge donosi z Rzymu, że tameczny uniwersytet został zamknięty, jak wiadomo z powodu spalenia adresu do Papieża przez kilkunastu uczniów ułożonego, a który odebrano rektorowi. Tenże dziennik pisze również, że 683 uczniów tegoż uniwersytetu podpisało adres do króla Wiktora Emanuela.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Ogromne zaspy śniegowe w niektórych miejscach przerwały zupełnie komunikacye tak wozowe jak i na kolejach. Wczorajsza wieczorna poczta wiedeńska, która powinna była dojść nas dziś przed południem, nie doszła nawet wieczorem w chwili zamknięcia dziennika. Pociąg musiał wstrzymać się w Przyrowie w Morawie, nie mogąc dalej się posunąć.

— W okolicy Kolonii 19go b. m. wieczorem była śród śniegu obfitego burza z grzmotami i błyskawicami. W kilku miejscach uderzyły nawet pioruny.

— W Berlinie zdarzył się w zeszłą sobotę szczególny wypadek, iż jedna z tancerek teatru opery zapędziwszy się zbyt ku przodowi sceny, przeleciała przez lampy do orkiestry, lecz tak szczęśliwie, iż nieponiosła ztąd szkody.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze dzienniki podają same tylko pogłoski tyczące się spraw włoskich. Dowodzi to, że chwila obecna jest chwilą oczekiwania. W ogóle jednak pogłoski zmierzają ku temu, aby okazać, iż między Francyą a Rzymem nastąpi porozumienie. W Paryżu głoszono na giełdzie, że w Rzymie także mówiono coś o układach, lecz ponad te ogólniki nic niewiadomo. Wszelako noty p. Thouvenela i okólniki ministrów francuzkich do biskupów i do prefektów pod względem traktowania sporu z Rzymem, niedozwalają przewidywać, aby droga układów była w téj chwili prawdopodobną. Również pod względem sprawy przyłączenia Sabaudyi nic dziś nowego niewiemy. Król Wiktor Emanuel bawi jeszcze w Medyolanie, a hr. Cavour wrócił na krótki czas do Turynu.

Dzienniki rosyjskie piszą teraz znów częściéj o sprawach wewnętrznych i zamieszczają wiele artykułów tyczących się tych spraw. I tak *Petersburgskie Wiedomosti* wojują wciąż przeciw nadużyciom popełnianym w niektórych spółkach akcyjnych, a w ostatnim numerze mówią o bezładzie panującym w Kompanii żeglugi na morzach północnych. *Journal de St. Petersbourg* broni wielkiego Towarzystwa budującego koleje żelazne w Rosyi, przeciw zarzutom czynionym mu w wielu dziennikach rosyjskich. *Pszczoła Północna* rozbiera środki i sposoby gospodarowania, jakich właściciele ziemi użyć mają po zniesieniu poddaństwa włościan i pańszczyzny. W innym artykule przedstawia, jak ogromne bogactwa mineralne leżą bez użytku w Rosyi; w innym znów mówi o wzrastającym wywozie produktów rosyjskich do Azyi. *Żurnał dla Akcyonerow* zdaje sprawę z nowo utworzonych Towarzystw akcyjnych w celu zbudowania i prowadzenia wielkich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. *Wiestnik Ekonomiczny* donosi o projekcie założenia banku lub Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez właścicieli ziemskich w Rosyi. W kilku dziennikach znajdujemy artykuły uderzające na teraźniejszą procedurę sądową w Rosyi i przedstawiające konieczność jak najrychlejszej reorganizacyi sądownictwa; w artykułach tych popierają one od lat kilku podniesioną myśl zaprowadzenia sądownictwa ustnego i jawnego.

Zajmują się jednak dzienniki rosyjskie bardzo żywo także sprawami zewnętrznemi europejskiemi. *Pszczoła Północna*, która, jak wiemy, po zmianie redakcyi przeszła do stronnictwa liberalnego, raczéj narodowego, uderza w świeżym artykule na traktaty 1815 r. i utrzymuje, że traktaty te się przeżyły, przedstawia śmieszność zdań głoszonych o wiecznotrwałości traktatów. W ogóle tak w tym jak w innych artykułach *Pszczoła* tchnie niechęcią dla Austryi. *Wiedomosti Petersburgskie* mówią o zamiarze przyłączenia Sabaudyi do Francyi, a przedstawiając przyłączenie to jako niebezpieczne dla Szwajcaryi, utrzymują, że ze wszystkich wielkich mocarstw jedna Anglia przychylna jest nieco temu zamiarowi.

Podaliśmy już przed dwoma dniami z depeszy z Madrytu z 18go t. m. myśl odpowiedzi hiszpańskiej na przedstawioną przez parlamentarzy marokańskich propozycyę układów i zapytanie: pod jakiemi warunkami Hiszpania skłoni się do pokoju. Dzisiaj w listach z Madrytu z 17go t. m. znajdujemy całą treść odpowiedzi hiszpańskiej i wyszczególnione w niéj warunki, pod któremi Hiszpania zawrzeć chce pokój.

Główniejsze z nich są: Odstąpienie całéj zdobytéj krainy między Ceutą a Tetuanem; odstąpienie znacznych okręgów ziemi przed twierdzami hiszpańskiemi w innéj stronie wybrzeży marokańskich; wytknięcie nieutralnego pasu między tak rozszerzonemi posiadłościami hiszpańskiemi w Afryce a cesarstwem marokańskiém, pasu mającego zabezpieczyć posiadłości te przed napadami Maurów i Kabylów; zapłacenie 400 milionów realów kosztów wojennych; przyznanie Hiszpanii prawa utrzymywania konsulów i ajentów w każdem mieście marokańskiém.

Podczas tych układów, chociaż kroki nieprzyjacielskie zawieszonemi nie zostały, nie zaszła żadna potyczka między Hiszpanami a Maurami przed Tetuanem; Hiszpanie ograniczali się na wysyłaniu podjazdów w celu rozpoznania okolicy zdobytego przez siebie miasta, w którem zgromadzili swoje siły. Lecz równocześnie Maurowie, a raczéj horda Kabylów uderzyła na Melillę, posiadłość hiszpańską w innéj stronie wybrzeży marokańskich, a dowódzca hiszpański, pułkownik Boretta, zaledwie zdołał ich odeprzeć straciwszy 182 ludzi.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 24 lutego. *La Patrie* zaleca Szwajcaryi roztropność. Domagając się ona dla siebie powiatów sabaudzkich Chablais i Faucigny, pamiętać winna na to, że część kantonu genewskiego jest sabaudzką, a część Szwajcaryi jest włoską.

Londyn 24 lutego. Na posiedzeniu Izby niższéj po rozprawach nad poprawką Ducana, (którą wczoraj w *Czasie* dosłownie podaliśmy), odroczono głosowanie, które zapewne dziś nastąpi. Spodziewają się, że ministeryum otrzyma większość.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	353	346
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	76¼	75¼
Srebro nowe . . . . złr.	131½	130
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 16	6 8
„ austryackie. . . . . „	6 20	6 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87½ —	86½ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	73 —	72½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	78 —	76½—
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę. . . „	106	104
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100¼	99½

Wiedeń 24 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	35
Hamburg 100 Marków	99	50
Londyn 10 Ł.	131	20
Paryż 100 franków	52	40
Dukat	6	22½
5% Metaliki	70	15
„ „ na walutę austr.	65	—
4½% „	60	50
4% „	54	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	400	—
„ „ 1839	124	—
„ „ 1854	106	50
Pożyczka narodowa.	77	90
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	870	—
„ kolei północnéj	1966	—
„ kredytu ruchomego	197	50
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 22 lutego.		
Dukat holenderski	6 20	6 14
„ austryacki	6 23	6 18
Półimperyał rosyjski	10 80	10 60
Rubel rosyjski	2 8	2 4
Talar pruski	2 1	1 97
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 92	84 25
Oblig. indemn. bez kupon.	71 43	70 77
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 83	76 95

Warszawa 21 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 58½
Obligi skarbowe . . . . „	91 93	—
kupon	—	1 56⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 88¼	14 86½
kupon	—	— 9⅝

Wrocław 23 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	76⅝	—
Polskie bilety bankowe	87¼	—
„ listy zastawne	$86\frac{5}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	71¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 25 lutego. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę	4·50
żyto.	„ „	3·00
jęczmień	„ „	2·30
owies	„ „	1·53
ziemniaki.	„ „	0·96

Z nad *Dunajca* 22 lutego.

Odbyt drzewa okrętowego istniał od niepamiętnych czasów na bardzo wielki rozmiar, a gatunki drzewa z okolic Czechowa i Sącza słynęły wysmukłością wzrostu i rdzennością. Skutkiem wszelako dawniejszego zagospodarowania, nachodzą się dziś na przestrzeni od ujścia Dunajca w Wisłę aż po nowy Sącz same zrujnowane lasy; również na całéj przestrzeni od Raby aż do Wisłoki. Teraz kiedy po usamowolnieniu włościan, ci do porządniejszych zabudowań się biorą, nie są lasy w stanie dostarczyć ściennego budulca ani drzewa opałowego, tak dalece, że w Tarnowie sążeń austryacki miękkiego drzewa 6 złr. w, a., a takiż sążeń drzewa twardego 9 złr. w. a. kosztuje. Budulec zaś musi być aż z nad Wisłoki lub Niepołomickiéj puszczy (w oddaleniu 7 mil) wozami sprowadzany. Jak kontrakty o budowę mostów i większych budowli rządowych w Tarnowie dowodzą, musi także często budulec być sprowadzany z okolic Sącza. W latach 1854 i 1855 spławiono Dunajcem powiększéj części do morza każdego roku mniéj więcéj około 114,000 sztuk drzewa, oraz ogromną ilość tartego materyału, jako to: belek, tarcic, łat, przytem 16.000 sztuk grubych tramów na budowlę okrętów. W roku 1856 poszło Dunajcem mniéj więcéj około 40,000 sztuk tramów, z których ⅔ części przeznaczone były na odbyt w okolicach nad Wisłą, zaś ⅓ część odeszła na budowlę okrętów do Warszawy i do morza. Pokrycie potrzeb okolic naddunajeckich w Tarnowskim i Bocheńskim obwodzie na przestrzeni od mostu wojnickiego do Wisły, wymaga z jakie 25,000 sztuk tramów. Cały spław roczny zatem na Dunajcu wynosi do 65.000 sztuk. Ponieważ lasy bliskie są już wyczerpane, przeto owe drzewa bywają brane z okolic górskich powyżéj Starego Sącza, np. z Szczawnicy, Kamienicy, Ochotnicy, Tylmanowy, tudzież z lasów łąckich i jazowskich, lub z nad Popradu z lasów kameralnych Muszyńskich, które ostatnie teraz dopiero do ceny przychodzą. W roku 1857 był spław jeszcze znaczniejszym, ponieważ oprócz zwyczajnych kupców drzewa, niejaki Sperling w Ochotnicy i Łopuszny za 50,000 złr. m. k. drzewa na spław zakupił był.

Handel żelazem utrzymywał się dawniéj w większym ruchu. Z kuźnic w Zakopanéj i Poroninie, tudzież z Szczawnicy, Kamienicy sprowadzono rocznie wozami do Nowego Sącza mniéj więcéj około 40,000 centnarów żelaza. Największa część tegoż odstawia się do Lwowa z pomocą woźnic tytoń i tabakę rozwożących. Ponieważ jednak potrzeba żelaza coraz się powiększa, przeto powstały nowe fryszerki w Mniszku węgierskim, niemniéj w Galicyi pod Tylmanową (w r. 1857), tak iż oprócz Zakopanéj przybywa w polskich i węgierskich kuźnicach 60 do 70,000 centnarów żelaza rocznie nad wyż wyrażoną ilość. Potrzeba surowca w Prusiech spowodowała niedawno temu zakupno około 70,000 centnarów takowego w Węgrzech, z któréj ilości wówczas 10,000 centnarów na Sabinów (Zeben) i Tylicz odstawiono. Na odwrót dostarczają frachciarze z lasów Maniowskich węgle drzewne na Węgry. Surowiec bywał do niedawna sprowadzanym także do Sromowiec, Czorsztyna, Maniowa na wozach, a z tych miejsc na tratwach na Sącz; potem zaś do wojnickiego mostu, a ztamtąd dopiero koleją żelazną do Prus.

Rozmaite płody (*gemischte Artikel*), jako to sprowadzana z Węgier i pod Czorsztynem do Galicyi wchodząca wełna, oraz glita ołowiana (*Bleiglätte*), także część suszonych owoców, miód, łój, słonina, futra i wina idą wyższym traktem na Nowy Targ do Białéj lub na Oświęcim do Prus prawie wyłącznie na wozach. Idą także przez Duklę i Jasło, albo przez Sącz prosto do Krakowa i Prus, albo do mostu wojnickiego na Dunajcu, a ztamtąd daléj koleją żelazną. Odstawiający powyższe towary frachciarze i kupcy biorą stamtąd na odwrót towary kolonialne.

Lwów 21go lutego. Na wczorajszy targ przypędzono 83 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie: z Sassowa 20, z Krzywczyc 14, z Żółkwi 13, z Mostów 10, a Kamionki 26 wołów. Wszystkie woły sprzedano na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 260 funtów mięsa i 30 funtów łoju, 45 zł.; wół zaś szacowany na 360 funtów mięsa i 70 funt. łoju, kosztował 69 zł. w. a. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 23 do 24 lutego.

HOTEL POLLERA. Westenholz Ludwik wł. kopalń z Dąbrowy. Janicki Zygmunt ob. z Paryża. Giovani Rivo komisant z Filadelfii. Brodczak Juliusz obyw. z córką z Prus. Ulrych Henryk ekonom z Zürich. Szeligowski Franc. plen. z Zatora. Lippe Joel kup. ze Lwowa. Hubicki Jan ck. oficer z Włoch. Jelnike M. ksiądz pułkowy z Wiednia. Rom Antoni mydlarz z Węgier. Stür Jan leśniczy z Bochni.

Wyjechali: Krzysztofowicz Kajetan właśc. dóbr z fam. do Polski. Michał hr. Załuski wł. dóbr do Wiednia. Krzysztofowicz Franc. ob. do Pragi. Fränkel Szymon kupiec do Drezna. Ulrych Henryk ekonom do Węgier. Janicki Zygmunt obyw. do Besarabii. Brodczak Juliusz ob. z córką do Przeworska. Czaplicki Leopold ob. z żoną do Polski. Hubicki Jan ck. oficer do Stryja. Rom Antoni mydlarz do Lwowa. Stür Jan leśniczy do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Dobrzyński wł. dóbr z Jodłowa. Taxis pułkownik huzarów z Bochni. Pławicki porucznik piechoty z Galicyi.

Wyjechali: Taxis pułkownik huz. do Bochni.

HOTEL SASKI. Aleksander Tarnowiecki akademik ze Lwowa. Konstancya Małecka żona urz., Franciszka Klimkiewiczowa ob. z Rzeszowa. Genowefa Boguszewska właśc. dóbr z córką z Wielkich Strzelec. Stanisław Koch plen. z Tarnowa. Edward Stefański kup. z Jasła. Wincenty Kubecki, Julian Sternberg ob. z Polski.

Wyjechali: Aleksander Tarnowiecki akademik do Wiednia. Konstancya Małecka żona urzęd., Franciszka Klimkiewiczowa ob. do Galicyi.

URZĘDOWE.

(145) **Edykt.** (3)

[Nro 2,102]. C. k. Sąd w Założcach wzywa niniejszem wszystkich tych, którzy jako wierzyciele roszczą sobie prawa do spadku śp. Ferdynanda Simmelmayer de Pikauf, c. k. przełożonego powiatu, pod dniem 23 listopada 1859 r. bez testamentu zmarłego, ażeby się stawili w tym sądzie dla okazania i udowodnienia praw swoich w dniu 8ym maja 1860 roku o godzinie 9éj z rana; lub w tymże przeciągu czasu podanie swoje na piśmie wnieśli. W przeciwnym bowiem razie nie mieliby żadnego dalszego prawa do spadku, gdyby tenże przez zapłacenie okazanych wierzytelności wyczerpanym został, wyjąwszy o ile im służy prawo zastawu.

Od ck. Sądu w Założcach

Dnia 8 lutego 1860.

Inseraty.

PLAN  JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-15)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów. . . .	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj.	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia.	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina. . . .	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice . .	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów.	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce. . . .	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów. . . .	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut.	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk . . .	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk . .	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów . . .	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana . . .	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów . .	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce . . .	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów . . .	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice .	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina . . .	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj.	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże . . .	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów . .	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków . . .	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków . . .	prz.poł.		11	—
Bierzanów . .	11	22	11	25
Wieliczka . .	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka . .	po poł.		1	30
Bierzanów . .	1	42	1	45
Podłęże . . .	2	10	2	20
Niepołomice .	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice .	po poł.		3	30
Podłęże . . .	3	40	3	50
Bierzanów . .	4	15	4	18
Wieliczka . .	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka . .	wieczór		6	—
Bierzanów . .	6	12	6	15
Kraków . . .	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. prz 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	330‴ 33	— 1 3	99	zachodni słaby		śnieg		
	10	332 48	3 0	95	„ „		„	— 4°9	+ 2°3
24	6	333 14	2 3	93	„ „		„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.